

SŁOWO

Wilno, Wtorek 3-go listopada 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 223, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Warszawa, 2-go listopada.

Od chwili gdy z katedry lwowskiej w sobotę ubiegłą rozległo się bicie dzwonów, gdy na katedrze umieszczono kwiecistą i zieloną ustawioną została skromna dębowa trumna ze zwłokami Żołnierza Nieznanego, w stolicy jak i całym kraju zamilkły spory i kłótnie partyjne, ucichł trząsk pulpitu w sali sejmowej. Ucichł, ale nie na długo. Nie przebrzmiały jeszcze echa uroczystości ku czci Nieznanego Ojczyzny, gdy znowu przy ulicy Wilejskiej rozpoczęło się dalszy ciąg żywiołowej dyskusji z akompaniamentem tupania, nad poprawkami do ustawy o reformie rolnej i ustawą o środkach złagodzenia przelania finansowego. Jeszcze dotychczas nie wiadomo jaki rezultat odniosła interwencja rządu u stronnictw opozycyjnych w sprawie głosowania nad poprawkami do reformy rolnej, i wobec tego niewiadomo czy na posiedzeniu piątkowym Sejmu odbędzie dyskusja nad pierwszą ustawą sanacyjną p. Grabskiego.

Dzień wczorajszy przeszedł w stolicy niezwykle uroczysto. Pociąg specjalny wiozący ze Lwowa śmiertelne szczątki Nieznanego Żołnierza przybył na dworzec główny dziś o godzinie 8 rano, powitany przez delegację i liczne tłumy publiczności. W czasie drogi ze Lwowa wszędzie na stacjach przybranych zielenią zebrana licznie działwa szkolna i tłumy publiczności składały w skupieniu hoła prochom. W Lublinie, gdzie pociąg przybył o godzinie piątej, odprawione zostało nabożeństwo żałobne przy trumnie przez ks. biskupa Fulmana. Po przybyciu pociągu do Warszawy niezwłocznie rozpoczęły się uroczystości według specjalnego ceremoniału.

Żydowski Nasz Przegląd przynosi dalsze sensacyjne wiadomości o Olszańskim. Tym razem dowiadujemy się, że przywódca Ukraińskiej Organizacji Wojskowej opowiedział w listopadzie 1924 r. adwokatowi żydowskiemu Waldmannowi z Wiednia, że zamach na prezydenta Wojciechowskiego został dokonany z rozkazu wspomnianej organizacji, poczem sprawca zamachu zbiegł do Niemiec. W razie potrzeby Waldmann może się spotkać z przywódcą Ukr. Org. Wojskowej.

Jednocześnie adwokat Waldmann odbył konferencję z Perfekim sekretarzem prezesa Ukraińskiego Komitetu Narodowego Petruszewiczem. Perfekci potwierdzili wiarygodność powyższej informacji i dał Waldmannowi list polecający do tajnej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej w Berlinie, gdzie komendant organizacji pułkownik Konowalec pokazał mu cały autentyczny materiał.

Opublikowanie materiału dowodowego Konowalec uzależnił od konsultacji z prawnikami, którzy mają ustalić następujące kwestie:

1) czy Olszański podlega wydaniu władzom polskim;

2) w którym państwie proces Olszańskiego — w razie stawienia się jego — nie groziłby mu wydaniem władzom polskim.

Poza tym Konowalec domaga się, aby Olszańskiemu zaopatrzone w dostateczne środki pieniężne aby mógł wyemigrować do Kanady, albo do Stanów Zjednoczonych.

Konowalec, jak również Lewicki, u którego Olszański zamieszkiwał, potwierdzają ponownie, że jest on istotnym sprawcą zamachu. Pokazali oni Waldmannowi własny rękopis Olszańskiego, zawierający opis zamachu, i szczegóły wykonania zamachu.

Uroczysty nastroj i odwróconą uwagę władz bezpieczeństwa wykreślił wczoraj w niezwykle bezczelny sposób kasiarz dookonywujący śmiałego rozbicia kasy Sądu Apelacyjnego skąd zabrali 3000 złotych. Wstępne śledztwo ustaliło iż rozbicia dokonali „specjaliści” przy pomocy narzędzi. Dostali się oni do pokoju gdzie mieści się kasa boczna wejściem od strony ogrodu korzystając z nieobecności dozorczy. Organy śledcze mimo energicznego śledztwa nie trafiły jeszcze na ślad sprawców.

Prof. Dr Wacław Jasicki

choroby dzieci
przyjmuje odcienie tylko
Wielka 24. 20. Telefon 860.
godz. 4—6 pp.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”)

Dziś

SZALONA LOLA

operetka Hirsza.

Początek o godz. 8 m. 15 wiecz.

W Syrii.

Opinia publiczna we Francji poważnie jest zaniepokojona tem, co dzieje się w Syrii. Gubernator gen. Serrail potrafił uspakajającą depesząmi uspić czujność opinii publicznej; sfery rządowe nie kwapiły się alarmować społeczeństwa. Gen. Serrail to przecie ich człowiek, zacięty lewicowiec. Niechętnie byłoby go dezawuować.

Wszelako nie udało się ukryć pod korcem stanu rzeczy. Z gazet angielskich dowiedzieli się prasa francuska jak rzeczy stoją i — z oburzeniem jąta domagać się oficjalnych wyjaśnień. Tymczasem gen. Serrail zdobył się na krok jeszcze bardziej impetyczny i niebezpieczny niż wszystko, co dotychczas uczynił. W Damaszku, miasteczku liczącym 300.000 ludności, będącym centralą syryjskiego handlu, wybuchły zamieszki na tle wiecznej emulacji między tamtejszymi Arabami a żołnierzami ormiańskimi. Dla przywrócenia w mieście porządku wysłał gen. Serrail pod Damaszek armię, a gdy Arabowie i Ormianie nie przestawali wodzić się za czuby, kazał miasto ani mniej ani więcej tylko — bombardować. Bez uprzedzenia, nie dawszy ludności nie życzącej sobie przebywać w ogniu — opuścić miasto.

Tej awantury niemożna już było ukryć. Ambasador paryski Stanów Zjednoczonych wystosował ostry protest. W Damaszku, jak się okazuje sporo było obywateli amerykańskich i niewiadomo na razie czy który z nich nie uciepiał. Okazuje się dalej, że powołanego powodem dla zasypania Damaszku pociskami armatnimi — nie było. A przedewszystkiem trzeba było, jak nakazuje prawo międzynarodowe, — uprzedzić, że się będzie miasto bombardowało. Po takiej fatalnej gaffe nie pozostawało nic innego jak gen. Serrail'a raz przecie odwołać. Co i uczyniono. Piwo jednak, które nawarzył, pozostało na miejscu... i trzeba je wypić.

Daj Boże, aby skończyło się tylko na notach i demarszach ze strony mocarstw a na „wrzeniu” ze strony ludności syryjskiej. Gen. Serrail jak to mieliśmy już sposobność wykazać na tem miejscu, dzięki swej bezwzględności i surowości, dzięki niezliczonym beztaktom i niechętnościom, uczynił wszystko dla połączenia się Druzów z Arabami oraz dla sprowokowania i podniecenia ruchu panarabskiego w Syrii. Jak wiadomo, Arabowie dają wytrwale do połączenia w jedno, niezależne, Państwo Arabskie: Iraku czyli Mezopotamji (gdzie faktycznie rządzi Anglia na mocy mandatu udzielonego jej przez Ligę Narodów), Syrii (rządzonej przez Francję na mocy takiegoż mandatu), Palestyny (oddanej przez Ang. i Jydów) wreszcie paru drobniejszych wolnych państewek arabskich. Popiera ten ruch Turcja.

Kwestja syryjska to wielkiej doniosłości problem polityczny. Rząd francuski doskonale zdaje sobie z tego sprawę a sposobu rozstrzygnięcia kwestji na swoją korzyść nie widzi. Posłać do Syrii całą armję niema sposobu, a małe wojska oddziały są, jak się okazało, niewystarczające.

Mandat syryjski okazał się bardzo kosztownym. Do dnia dzisiejszego wydała już Francja na syryjską „afetę” 2½ miljarów franków i sześć tysięcy żołnierza francuskiego padło w syryjskich stepach pustynnych tudzież w niedostępnych prawie górach najdzikszych. Z Dżebel Druzów mieli Francuzi całkowicie ustąpić i teraz tam mają swoją bazę operacyjną głównie siły powstańcze liczące 15 do 20.000 bitnego żołnierza.

Tam też formowane są oddziały Arabów przybyłych z Palestyny na pomoc Druzom. Hama, miasto sto tysięcy, wraz z prowincją teje nazwy stoi bezwzględnie po stronie insurekcji. Bombardowanie poczyniło w Damaszku znaczne szkody, za które wypadnie zapłacić stoną indemnizację, co najmniej ze 200 milionów franków, co skarbowi francuskiemu będzie bardzo nie na rękę. Kolejne w Syrii prawie wszystkie poniszczone, tedy transporty wojsk wielce są utrudnione; o szybkim przetrzucaniu oddziałów z miejsca na miejsce mowy niema. Niebawem rząd żądać będzie kredytów na prowadzenie „wojny” w Syrii; kredyty te, jak już teraz się oblicza, będą musiały wynieść nie mniej 100 milionów miesięcznie.

Co uczynić aby trzy miliony Druzów z wrogów, jakimi są obecnie, uczynić przyjaciółmi i aliantami? Jedni powiadają: „zmienić radykalnie metodę postępowania z ludnością miejscową, nie poczynając sobie d la Serrail jak w kraju podbitym. Poprzednicy gen. Serraila na gubernatorstwie Syrii: generałowie Gouraud i Weygand pokazali, — co można dokazać łącząc stanowczość i energję, z taktem i wyrozumiałością. Inni przeciwnie zalecają nieofigować... W każdym razie rzeczą jest nasuwającą jaknajpoważniejsze refleksję, że do niedawna jeszcze wystarczało dziesięć tysięcy wojska francuskiego dla trzymania „w porządku” trzech milionów Druzów, że potem dwudziestu pięciu tysięcy mało było i że obecnie nawet pięćdziesiąt tysięcy nie da sobie rady z „uspokojeniem” Syrii. Pacyfikacja kraju bardzo utrudniona, korzyści dotąd małe, a jednak co tniać się znaczącyby zaprzęścić wszystko, co się w syryjską „afetę” włożyło.

A decydować się trzeba szybko. Sytuacja jest poważna — i grozi niebezpiecznymi komplikacjami. Jacc.

Litwa a S. S. S. R.

Wywiad u posta sowieckiego w Kownie.

Jak już podaliśmy w doniesieniu z Kowna, w poniedziałek 26-go b. m. poseł S. S. S. R. w Litwie p. Aleksandrowski przyjechał w salonach poselskich dla przedstawicieli piasy kowieńskiej herbatki, podczas której były poruszone stosunki z Litwą.

Poseł Aleksandrowski, wygłosił przy okazji coś w rodzaju exposé, treści następującej:

Czicerin w Warszawie.

Stan niepewności o polityczne jutro, charakterystyczny dla powojennych stosunków w Europie, ostatnimi czasy zaostriżł się.

Dlatego zrozumiałe w jej sytuacji zdenerwowanie i podejrzliwość zupełnie niepotrzebnie wyraża się czasami i pod adresem ZSSR.

Tak też było niedawno w związku z przejazdem ludowego komisarza spraw zagranicznych Czicerina przez Warszawę.

Daty się słyszą głosy, które pragnęły nadać oświadczeniu o „niezainteresowaniu” ZSSR w stosunku do Litwy jakąś szczerą wagę.

Takie oświadczenie nie było pożyteczne i gdyby nawet była mowa o czemś podobnym, to tylko o pragnieniu utrzymywania dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami, tembardziej z najbliższymi terytorjalnie i historycznie.

„Pokojowa polityka” ZSSR.

Dążności pokojowe i chęć polepszenia stosunków z jednym nie mogą stać na przeszkodzie ku przyjaźni z innym.

ZSSR nie raz nietylko słowem, lecz i czynem składał dowody swej prawdziwej pokojowości i wszelkimi sposobami szukał i szuka polepszenia swych stosunków z innymi krajami; nigdy jednak nie czynił on tego kosztem wyrzeczenia się swych podstawowych zapatrywań, lub kosztem naruszenia raz przyjętych na siebie zobowiązań.

Nie jest winą ZSSR, że możliwości, zawarte w tych zapatrywaniach i mające swój wyraz w szeregu zawartych umów, w szczególności w umowie 1920 r. z Litwą, nie doznały dotąd najbardziej szerokiego rozwoju.

Rokowania w Lugano — Niedoszła konferencja państw Nadnemieńskich.

Obecnie aktualną kwestją w Li-

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 23
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Wojownicza prasa niemiecka.

GENEWA. 2/IX. (Pat). Dzisiejszy „Journal de Geneve” zwraca się przeciwko wojowniczości tonowi pewnych pism niemieckich, które są niezadowolone z rozciągłości przyjętych w Locarno zobowiązań i starają się przez błędne komentarze spacyfikować ich treść. Podkreślając zaufanie swe do szczerze pokojowych intencji rządów polskiego i niemieckiego dziennik wyraża nadzieję, że opinia polska zachowa równowagę i nie pójdzie na lep skierowanej przeciwko Locarno agitacji wszechniemieckiej.

O wydalenie optantów z Polski.

GENEWA. 2/XI. (Pat). Prasa szwajcarska podkreśla dodatnie wrażenie jakie w Europie i Stanach Zjednoczonych wywołała zrodzona z ducha konferencji locarniejskiej decyzja rządu polskiego w sprawie wstrzymania wydalenia optantów niemieckich. Odręczenie stosunków polsko-niemieckich będzie miało zdaniem prasy szwajcarskiej doniosłe znaczenie, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Demarches posta angielskiego i ambasadora francuskiego u ministra Skrzyńskiego, komentowane tu są, jako objawy utrwalonego w Locarno pełnego porozumienia gabinetów polskiego, angielskiego i francuskiego.

Pomyślny przebieg rozbrowienia Niemiec.

LONDYN. 2/XI. PAT. Korespondent biura Reutera w Kolonii donosi, że wobec pomyślnego przebiegu akcji rozbrowienia Niemiec w Niemczech odwołane zostają niektóre podkomitety międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej a mianowicie podkomitet we Frankfurcie dnia 13 listopada i podkomitety w Hamburgu i Wrocławiu pierwszego grudnia.

Zwycięstwo wpływów monarchicznych w Persji.

Riza Khan założycielem nowej dynastji.

WIEDEN 2 XI PAT. „Sonu und Montagszeitung” donosi z Teheranu, że izba perka proklamowała dotychczasowego prezydenta ministrów Rizekhan królem perskim. Rizekhan przyjął koronę, i natychmiast zwołał radę koronną i wydał dekret o amnestji dla wszystkich więźniów politycznych. Miasto było z tej okazji bogato iluminowane.

PARYŻ 2 XI PAT. W sprawie wydarzeń w Persji „Petit Journal” przypuszcza że Rizekhan będzie założycielem nowej dynastji.

WARSZAWA. 2/XI (tel. wł. Słowa). Z Teheranu donoszą: Reza-Chan, dotychczasowy dyktator Persji, postanowił obwołać się nie szachem lecz królem.

General Dupont gubernatorem Syrii.

WARSZAWA. 2/XI (tel. wł. Słowa). Z Paryża donoszą, że na stanowisko gubernatora Syrii po generale Serrail mianowany został generał Dupont, były szef francuskiej misji wojskowej w Warszawie.

Aresztowanie podprokuratora w Wilnie.

Niestychana defraudacja w Sądzie.

Przed trzema dniami zaarrestowany został i osadzony w więzieniu „Stefańskim” podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Witold Hurczyn.

Krążące od dłuższego czasu pogłoski o nadużyciach podprokuratora Hurczyna, potwierdzone jego onegdajszym aresztowaniem, wywołały w najszerszych sferach społeczeństwa wileńskiego niebywałą sensację i tylko ze względu na dobro prowadzonego śledztwa zamilczeliśmy o tem. Wczoraj w związku z tem odbyła się konferencja prasowa u prokuratora przy Sądzie Okręgowym p. Hołowni, który odczytał nam niektóre szczegóły tej „publicznej tajemnicy”.

Podprokurator Witold Hurczyn, pełnił bardzo odpowiedzialną funkcję prokuratora kameralnego. Pieczę jego, jako kierownika działu wykonywania wyroków w biurze prokuratora, podawców-wykonawczym Sądu Okręgowego — powierzony był dozór nad sumami pieniędzy zdeponowanych.

Podprokurator Hurczyn haniebnie nadużył swego stanowiska i roztrwonił z tych pieniędzy przeszło 30.000 złotych. W ostatnich czasach Hurczyn żył na bardzo szeroką skalę i rzucał pieniędzmi na lewo i prawo we wszystkich większych restauracjach wileńskich. Zapytywany — skąd posiada tyle gotówki, tłumaczył „ciekawym”, że otrzymał spadek po swych rodzicach, którzy jak wiadomo posiadali duży majątek na Besarabji. Nadużycia jego wykrył p. prokurator Hołownia przy sprawdzeniu zawartości depozytów. Ze względu na rzadki rodzaj przestępstwa śledztwo przeciwko podpr. Hurczynowi powierzone zostało specjalnie delegowanemu do tego sądziemu Sądu Apelacyjnego p. Songajle. O nadużyciach Hurczyna natychmiast powiadomiono ministra sprawiedliwości w Warszawie. Śledztwo prowadzone jest bardzo energicznie. Na zapytanie współpracownika „Słowa” czy podprokurator Hurczyn miał współników w tej przykrej aferze — padła kategoryczna odpowiedź, że nie, gdyż Hurczyn bezpośrednio kwitował odbiór wszelkich sum składanych do depozytu. W szeregu sprzeniewierzonych pozycy pieniędzy depozytowych znajduje się większa suma, skonfiskowanych pieniędzy u miejscowych komunistów, którzy otrzymali ją na agitację z Bolszewji.

Jak się dowiadujemy, w związku z nadużyciem podpr. Hurczyna rząd polski ma wszcząć na drodze dyplomatycznej starania u rządu rumuńskiego celem zabezpieczenia swych strat na części majątku defraudanta, znajdującego się w Besarabji.

twie są rokowania polsko-litewskie w sprawie spławu lasu na Niemnie. czał, iż nie przyjmie decyzji co do Niemni i jego dorzecze stanowią tego samego całokształtu zagadnień, naturalnie wyjście do morza również o ile okaza się one przyjęte pomimo dla sowieckiego lasu, ZSSR jest bliski jego udziału oraz wbrew jego intencji zainteresowany w tej sprawie ekonomicznie, o ile postanowienie jej nie wykracza poza ramy techniczne jej rozwiązania.

Zainteresowanie to, pomijając zasadnicze zainteresowanie w rozwiązaniu problemu, związanych z ustatkowaniem Niemni zasady jego umiędzynarodowienia, zmuszało ZSSR wielokrotnie zwracać się do rządu litewskiej republiki z propozycjami, któreby mogły przyczynić się do rozwiązania spornych kwestji. Taką też była na początku roku bieżącego propozycja ZSSR w sprawie zwolnienia szos, musi zazerwować sobie technicznej konferencji państw nadnemieńskich dla uregulowania sprawy spławu na Niemnie.

Jednocześnie ZSSR nieraz oświadczał, iż nie przyjmie decyzji co do tego samego całokształtu zagadnień, naturalnie wyjście do morza również o ile okaza się one przyjęte pomimo dla sowieckiego lasu, ZSSR jest bliski jego udziału oraz wbrew jego intencji zainteresowany w tej sprawie ekonomicznie, o ile postanowienie jej nie wykracza poza ramy techniczne jej rozwiązania.

Zupełnie jest tedy zrozumiałe, iż ZSSR, powodowany troską, aby interesy jego i prawa nie były naruszane, musi zazerwować sobie swój stosunek do wyników układów polsko litewskich do chwili zażegnania się z nimi.

Uczczenie Pamięci Nieznanego Żołnierza.

W stolicy.

Wczoraj 2 listopada o g. 6 rano pięknie udekorowany pociąg wiozący zwłoki Nieznanego Żołnierza stanął na dworcu głównym w Warszawie. Przy dźwiękach hymnu narodowego trumnę z zamienionego na kaplicę żałobną wagonu wyniosło na barkach 8 odznaczonych krzyżami Virtuti Militari sierżantów, składając ją na lawecie zaprzężonej w sześć białych koni. Po pokryciu trumny do połowy amarantowym sztandarem z Orłem Białym pochód prowadzony przez księdza prałata Niewiarowskiego w otoczeniu licznych duchowieństwa ruszył Alejami Jerozolimskimi i Nowym Światem do katedry Św. Jana.

Przy boku trumny szcziwnikowie straży pożarnej z zapalonemi kagankami. Na czele pochodu kroczyła orkiestra i pluton 30 pułku piechoty z rozwiniętym sztandarem. Tuż za trumną szły starcy na kulach, dwaj inwalidzi wojenni, p. Adamkiewicz i Miller. Za nimi w pewnym odstępie ministrowie: wojny — gen. Sikorski, spraw wewnętrznych — Raczkiewicz, sprawiedliwości — Żychliński, następnie zaś generałcja.

Nabożeństwo w Katedrze Św. Jana.

O g. 11-iej rano po przybyciu p. Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczęło się w katedrze Św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne przy zwłokach Nieznanego Żołnierza. Trumna nakryta sztandarem amarantowym z Orłem Białym, spoczywała pośród głównej nawy kościoła na katedralu, przy którym pełniła straż zaczęgnięta warta wojskowa.

Na trumnie złożony został wielki srebrny wieniec od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wzdłuż arkad bocznych stanęły szeregi delegacji pułków ze sztandarami.

Nabożeństwo celebrował ks. kardynał Kakowski.

Po nabożeństwie i wygłoszeniu podniosłego kazania przez księdza prałata Słagowskiego trumnę przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wynieśli na barkach podoficerowie, składając ją na lawecie armaty, zaprzężonej w sześć koni, poczem pochód prowadzony przez księży biskupów Galla i Szczepniaka, ruszył ulicą Nowy Świat, Królewską w kierunku Placu Saskiego.

Na Placu Saskim.

O godzinie 12 w południe zaczęli się zbierać na Placu Saskim zajmując miejsca na specjalnie przygotowanych trybunach przedstawieli władz, dyplomacji, stowarzyszeń, związków wojskowych, prasy, i t. d. Omach Sztabu Generalnego był wspólnie udekorowany.

Na arkadach ustawiono chorągwie, sztandary związków inwalidów wojennych, organizacji wojskowych i przysposobienia wojskowego. O godzinie 12 min. 25 z chwilą ukazania się pochodu na Placu Saskim zaczęli wiarę honorować przed pomnikiem księdza Poniańskiego żołnierze w polskich strojach historycznych. Oddziały wojskowe biorące udział w pochodzie ustawiły się przed pomnikiem zaś delegacje pułków ze sztandarami zajęły miejsca między pomnikiem a mauzoleum. O godz. 12 min. 35 laweta wioząca trumnę ze zwłokami Nieznanego Żołnierza zatrzymała się przed pomnikiem ks. Poniańskiego.

Po krótkich modłach odprawionych przez biskupa polowego ks. Gaia podoficerowie udekorowani krzyżami „Virtuti Militari” zdjęli trumnę i ponieśli ją przy dźwiękach granego przez orkiestrę hymnu narodowego i bicie dzwonów we wszystkich świątyniach — do grobowca.

Minuta milczenia.

W tej chwili rozległ się strzał z dział ustawionego w ogrodzie Saskim, jako hasło minuty skupienia w całej Rzeczypospolitej. Chwila ta wywarła silne wrażenie na obecnych. Po minucie skupienia baterja dała 21 strzałów. Oddziały sprezentowały broń, orkiestry rozebrały hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Końcowym momentem uroczystości było zapalenie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przy grobowcu wierz ogni, poczem niezliczone delegacje z delegacjami Sejmu i Senatu na czele zaczęły składać u stóp grobowca wieniec, wśród których wyróżniały się wieniec przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Złożono również uny z ziemią zebraną z znanych pobożników polskich w ostatniej wojnie. Później uroczystości odznaczał się porządek i spokój.

ECHA KRAJOWE

Odstąpienie pomnika Tadeusza Kościuszki w Mirze.

— Korespondencja Słowa —

Mir, 29.X.25 r.

Od paru lat kielkowała w gminie Mirskiej w pow. Nieświeskim myśl wzniesienia pomnika jednemu z największych bohaterów narodowych i zarazem „Kresowcowi”, jakby go dziś nazwano, Tadeuszowi Kościuszcze.

Aspekt potemu dał stojący bezużyteczny postument, stanowiący ongiś podstawę pod popiersie Aleksandra II. — Smutny i opuszczony cokół, kiedyś symbol chwały najeźdźców, sterzał, oczekując jakgdyby chwili, gdy będzie mógł służyć cwałowi prawowitych Panów tej ziemi. I wreszcie na miejscu pomnika pseudo-oswobodziciela ludu stanął pomnik oswobodziciela prawdziwego, który pierwszy powołał cały naród do równości obywatelskiej. Dzieło to właśnie zostało zburzone przez najeźdźców moskiewskich; carowie unicestwili szlachetne zamierzenia Kościuszki, by potem na siebie wzięć całą zasługę oswobodzenia ludu od pańszczyzny. — Kościuszkę powodował się miłośnik Polski i jej ludu, Moskałe nienawidzą i chęć pokłócenia pojedynczych warstw społecznych.

I dziś w Mirze choć częściowo sprawiedliwość dziejowej stała się zadość: na cokole Aleksandra II stoi popiersie Kościuszki, wystawione wspólnie siłami całego społeczeństwa, chłapięcego czoło przed Bohaterem własnym, przed Bohaterem Polski. Dawno już, jak wspominałem, bo przed paru laty zdecydowano o postawieniu pomnika Kościuszczy w Mirze, jednakże trudności finansowe stały temu na przeszkodzie i jedynie zawdzięczając niestrudzonej energii Komitetu dzieło zostało doprowadzone do szczęśliwego końca.

Uroczystość odstąpienia pomnika odbyła się bardzo wspaniale w niedzielę 25-go października, przy udziale parotysięcznego tłumu ludzi i przedstawicieli ludności całego powiatu.

Zaczęło się od nabożeństwa celebrowanego przez miejscowego proboszcza i zarazem jednego z najwybitniejszych działaczy Komitetu, ks. Mackiewicz. Pięknie przystrojony kościół i podniosłe kazanie parryotyczne świadczyły o prawdziwej nabożności Kościół z Narodem, o jedności zawsze u nas panującej; bo w Polsce Bóg i Ojczyzna są świętościami nierozdzielnie połączonymi.

Po nabożeństwie ruszył uroczysty pochód z kościoła na rynek, gdzie zajął dla oczu publiczności stał pomnik. W pochodzie brali udział wszyscy obecni, a więc: Komitet budowy pomnika, zastępca starosty Nieświeskiego, p. Milewicz, zastępca dy-cy 27 p. ut. ppuk. Jordan, delegat Wydziału Powiatowego i burmistrz Nieświeża, A. Sedycki Cwirko, komendant Pol. P. Powiatowej kom. Sobieszczańskich, delegaci wszystkich gmin w powiecie, różnych organizacji, szkoły, straż ogniowa i t. d.

Gdy pochód doszedł do pomnika, poświęcenia dokonał ks. proboszcz Mackiewicz, następnie zastępca starosty, p. Milewicz, wygłosił inauguracyjny przemówienie i dokonał aktu odstąpienia pomnika, przecinając okalającą go wstęgę. W tej chwili opadła zasłona i okazał się pomnik.

Na wysokim cokole stoi pięknie odlane z brązu popiersie Tadeusza Kościuszki, (wykonane przez firmę Łopińskich w Warszawie). Na posztumencie widnieje stary herb hrabstwa Mirskiego oraz napis: „Tadeuszowi Kościuszcze — ludność gminy Mirskiej”. — Naokoło pomnika balustrada z kamiennych słupów połączonych łańcuchami.

W chwili odstąpienia pomnika oddział żołnierzy 27 P. Ut. zaciągnął honorową wartę, a orkiestra straży ogniowej zagrała hymn narodowy.

Z życia białoruskiego.

Najnowsza odmiana antysemityzmu!

Białorusini i antysemityzm? — to niemożliwe! — powie niejedną, mając oczywście na myśli nie stosunki wielkie, gdzie chłop białoruski nieraz paskudnie klnie Żyda, który go oszukal na gorzałce lub przy innym jakimś interesie i żywi doń uczucia dalekie od braterskich, — a stosunki miejskie, powiedzmy lepiej, stosunek do Żydów białoruskiej inteligencji o drożdzeniowej. Ołóż ta najświeższą kategorię inteligencji białoruskiej, (obecnie najliczniejszą) co to wyszła z ludu i której powstanie datuje się czasami rewolucji rosyjskiej 1905 r., była i jest oczywiście nastrojona wielce radykalnie pod względem społecznym i demokratyzuje zawzięcie. W takich wypadkach — jak wiadomo — filosemityzm (teoretyczny przynajmniej) jest zapewniony! Sprawy więc posunęły się tak daleko, że ostatnio pojawiły się specjalne druki białoruskie, starające się przekonać czytelnika (domniemanie żydowskiego) o jaknajczystszej usposobieniu względem Żydów ludności białoruskiej, zaś stosunki białorusko-żydowskie, oddalając jako niezgodną idyllę.

A więc naprzekąd p. A. Łuckiewicz wyraża broszurę p. t. „Żydowskie pytanie o białoruską literaturę” (Kwestia żydowska w literaturze białoruskiej), w której, rozciągając się nieco z istotnym stanem rzeczy, dowodzi że ten stosunek jest niezmierzony, a natrafiając na dość ciężki szkopuł w postaci antysemitów, wierszyków autorów szlacheckich dowodzi w rozbrajający sposób, że oni również lubili Żydów jak i reszta i tylko piętnowali ujemne typy wśród nich! Ponieważ mowa tam, między innymi, o najwybitniejszym w świecie żydzie — szynkarzu, to, mimo wszystko, nieco trudno przypuścić by miał to być typ wyjątkowy, jak chce tego autor broszury.

Na drodze sugestionowania Żydom rzekomych, białoruskich względem nich sympatii, jeszcze się dalej zaawansował drugi działacz i literat białoruski M. Harecki, który, nie zadowolając się analogiczną do akcji p. Ł. pracą w swym podręczniku historii literatury białoruskiej, zdobył się, pod wpływem przesadnej delikatności względem Żydów, na arcykomiczny pomysł zastąpienia prabiałoruskiego terminu „Żyd”, jako rzekomo niemieckiego i obraźliwego dla Żydów, — na, z rosyjska ukuty dzwoli: „jaurej”!

Jednak, chwalić Boga! dziwny ten pomysł nie przyszedł się do ruchu białoruski, i po upadku redagowanych przez M. Hareckiego w Wilnie „Białoruskich Wiedamiasiej”, w których on ten termin lansował, — rzecz cała poszła w niepamięć... Cała ta jednak gra prosemicka Białorusinów ma zasadniczo podłoże nietyłe idealistyczne, co polityczne.

Mianowicie Białorusini (jak to już miało miejsce z Litwinami), przeceniając wpływy żydowskie na forum międzynarodowym, boją się narazić domniemanym potentatom, by nie zaszkodzić swej sprawie narodowej. Ołóż „hic rebus standibus” — jakby powiedział Caesar — aż do dni ostatnich i poza drobnymi wycieczkami białoruskiej prasy opozycyjnej, drukowanej czcionkami rosyjskimi, przeciwko „burżuazji” żydowskiej, — trwało sztuczne przymierze. Harmonię tej jednak zmąciło przed kilku dniami ostre wystąpienie antysemitów „Białoruskiej Krynicy”, już nie przeciw żydowskiej „burżuazji” tylko skierowane, a wogóle przeciw Żydom jako takim.

Autor tego artykułu, zamieszczony w Nr. 5 „Biał. Krynicy” p. t. „Czem odpowiedni Żydom?” p. Dawidowicz, wyraża tu całą gorę i oburzenie, które się gromadziły w społeczeństwie białoruskim ostatnimi laty pod wpływem rozmaitych szalbierstw żydowskich, oraz niedo-

Spór o Mossul.

Anglia protestuje.

LONDYN. 2. XI. (Pat). (Reuter) Według doniesień dzisiejszej prasy Foreign Office otrzymała poufną wiadomość, że Turcy przestali transport 5 tysięcy wojska z Syrii na granicę Iraku. Wobec tej wiadomości Foreign Office miało ogłosić protest u rządu francuskiego z powodu przepuszczenia wojsk tureckich przez Syrię.

LONDYN. 2. XI. Pat. Specjalna komisja Ligi narodów do zbadania istoty sporu granicznego między Irakiem a Turcją przybyła do Mossulu w piątek ubiegłego tygodnia i zwiedza miejscowości pograniczne, gdzie przeprowadza ankietę wśród chrześcijan, którym udało się uniknąć przymusowego wysiedlenia.

Unschlecht — „generalissimus”.

WIEDEŃ 2 XI PAT. „Der Morgen” donosi z Moskwy, że funkcję komisarza ludowego wojny i marynarki obejmuje prowizorycznie dotychczasowy zastępca Frunzego Unschlecht.

Kapitan gwardji niemieckiej jako wódz Riffenów.

WIEDEŃ 2. XI. PAT. „Neue freie Presse” donosi z Marokka, że prawą ręką Abd-el-Krima jest obecnie były pruski kapitan gwardji Klems, który przed wojną światową zdezerował z legji cudzoziemskiej i uciekł z Marokka. Jest on znany pod nazwiskiem Hadzi-Alli.

Katastrofa pociągu kontynentalnego.

STOKHOLM. X. (Pat) Pociąg pośpieszny Stockholm — Paryż, tak zwany pociąg kontynentalny, który o godz. 8 wieczorem opuścił wczoraj Stockholm wykołoseł się na dworcu w Malmö. Trzy wagony przewróciły się. Konduktor pociągu został zabity, a dwóch pasażerów jest ciężko rannych. Katastrofa powstała prawdopodobnie z powodu złego nastawienia zwrotnicy.

Dywersonja wrogich czynników zanika.

Pociąg bez konwoju.

Od r. zeszłego na kolejach dla zabezpieczenia pociągów od napadów bandytów umieszczani byli konwojenci policyjni i wojskowi. Obecnie zaś wobec likwidacji grasujących na kresach band dywersyjnych i organizacji komunistycznych konwoje będą przydzielani tylko do pociągów kursujących nocą. Natomiast pociągi kursujące w dzień będą znajdowały się bez konwoju. (S)

trzymywania zobowiązań, zaciągających przez Żydów podczas tworzenia przez nich osławionej „szesnastki”.

Autor artykułu rozpoczyna swój akt oskarżenia przeciw Żydom wzmianką o rozbiću „16-stki” przez ugodę polsko-żydowską, zaznacza jednak, że już przedtem miało dwukrotnie miejsce haniebne niedotrzymanie zobowiązań przez Żydów. Mianowicie było uchwalone między innymi iż w miejsce ustępującego z jakiegokolwiek bądź powodu posła 16-stki, wchodzi do Sejmu następny kandydat tejże narodowości, w wypadku zaś gdy na liście znajduje się w pierwszeństwie kolejności deputowany innej jakiejś mniejszości, winien takowy ustąpić miejsca.

Ołóż gdy, zmienną losów koleją, dwóch posłów białoruskich znalazło się poza obrębem Sejmu, Żydzi wbrew umowie nie ustąpili kolejki Białorusinom i przeprowadzili do Sejmu Żydów.

Autor jednak uważa że wypadki za rzeczy drobne w porównaniu z obecną zdradą Żydów, za którą poczytuje ugodę polsko-żydowską.

Dalej autor zarzuca Żydom akcję wynaradawiania słabszych narodów, powiada: „Gdy spojrzymy, jak się dzieło dotychczas w innych krajach, ujrzymy iż Żydzi wszędzie dopomagali w ucisku narodów ujarzmionych, wszędzie oni szli ręką z ręką z silniejszymi, posiadającymi władzę i dopomagali im znęcać się nad zgniecionymi, którzy się odradzali”.

Po tem dictum acerbum pod adresem żydowskim, następuje szereg przykładów takiej akcji żydowskiej oraz wnioski dosyć stanowcze, o charakterze pogroźki.

Oto bowiem autor lapidarnie powiada: „Winniśmy dobrze sobie uprzytomnić, iż wcześniej niż żydzi nie będą zmuszeni zachowywać się względem nas przychylnie, inaczej mówiąc, nim nie poczują oni, że siła w naszej jest ręce, — dotąd będą oni pozostawali w obozie naszych wrogów”. A dalej, coś niby zarysostanów białorusko-żydowskich: „500 lat mieszkają już żydzi na Białej Rusi, 500 lat żyją oni z pracy białoruskiej, będąc pośrednikami, handlarzami. W przeciągu tych 500 lat nigdy naród białoruski żydów nie

Sejm i Rząd.

P. Szmidt czy senator Szarski.

WARSZAWA, 31. X. (tel. w. Słowa). W kołach politycznych żywo jest komentowana kandydatura p. Szmidta na stanowisko prezesa P. K. O. Kandydatura ta spotyka się z kategorycznym sprzeciwem a to ze względu na stronictwo, którego członkiem jest p. Szmidt, natomiast iansowana w Sejmie kandydatura na to stanowisko sen. Szarskiego ma wszelkie szanse powodzenia. Osoba sen. Szarskiego i jego osobiste zdolności dają gwarancję, iż pokładane w nim nadzieje będą w całej rozciągłości zrealizowane.

Wstrzymanie najmu więźniów.

WARSZAWA. 2. XI. (Pat). Ze względu na chwilowo przeciągający się kryzys gospodarczy w kraju oraz związane z tym kryzysem bezrobocie celem niesławiania niezdrowej konkurencji na wolnym rynku pracy minister sprawiedliwości wydał zarządzenie, wspominające odpowiedzialnym władzom wykonawczą o konieczności bezwzględnej wstrzymania najmu więźniów do robót na zewnątrz więzienia, zarówno instytucjom jak i osobom prywatnym oraz polecił ściśle przestrzeganie pisma okólnego wydanego w tej sprawie dnia 24 kwietnia 1923.

Z całej Polski.

— Dywersanci komunistyczni w fabryce masek. Od dłuższego już czasu organa policyjne otrzymywały anonimowe doniesienia, że w jednej z fabryk masek „przeciwgazowych”, pracownicy tejże fabryki, zorganizowani w koło komunistyczne, uprawiają systematyczny sabotaż przez uszkodzanie wyrabianych masek.

Po długich i uciążliwych wywiada i obserwacjach dnia 28 b. m. w fabryce masek, znajdującej się w R. w województwie kieleckim, organa policyjne policyjnej dokonały rewizji w magazynach gotowych masek, oraz u kilku podejrzanym o sabotaż pracowników.

Przeprowadzona szczegółowo w magazynach rewizja stwierdziła, że maski składane do magazynów jako gotowe i dobre do użytku, były masowo wprost uszkodzone przezrobienie w nich otworów, oraz przez na cianie przezroczystej żelaziny, skutkiem czego stawały się kompletnie bezużyteczne. Zarządzona zaś u podejrzanym o sabotaż pracowników i pracowników rewizja, oprócz dokumentów, stwierdzających należność wspomnianych do organizacji komunistycznych, dała również możliwość odnalezienia dokumentów, świadczących, że koło komunistyczne zostało w tej fabryce założone wyłącznie dla celów dywersji i sabotażu.

W związku z powyższem aresztowano 7 osób, przeważnie kobiet.

Jak wykazało wstępne śledztwo, na cele tej dywersyjno-komunistycznej „jacejki” stał Ludwik Pawłowski, który wstąpił do fabryki masek specjalnie dla zorganizowania i prowadzenia powyższej akcji dywersyjnej.

— Hofmoki-Ostrowski przed sądem. W sądzie okręgowym wyznaczony już został termin rozpraw w głosnej sprawie o strzelaninę w sądzie podczas procesu, czego dopuścił się obrońca adwokat Hofmoki-Ostrowski. Sprawa budzi wielkie zainteresowanie w szerokiej kołach prawniczych i społecznych. Skład sądu wyrokującego stanowić będą przewodniczący: Krassowski, oraz sędziowie Skawiński i Skorzyński.

Zakład Fotograf. — Art. ANTONI SKURJAT i S-ka Mickiewicza 7. Studia portretowe. Powiększenia, reprodukcje, przezrocza, zdjęcia paszportowe i t. d. Ceny b. przystępne.

OKTOR J. Romanowski

przyjmuje od g. 1-3 pp. i od 5-7 w. (akuszerka i choroby kobiece).

WILEŃSKA 25.

IDEAŁY NIEWIEŚCIE.

6. Dama Kamelkowa 1848.

I my dziś, jeśli wola, pójdźmy na jej grób.

Zaduszny Dzień. Po paryskim cmentarzu na Montmarcie snuje się wiele, wiele osób. Pójdźmy za tą oto grupką. Bynajmniej, widać to zaraz, nie rodzina... Znowu kilka osób poszło w tymże kierunku. I znowu! A teraz jakiś jegomość dogania idących; po drodze, jakby zaczął się o cmentarnego stróża. Informuje się. Najwidoczniej nie byłwale na monmarckim cmentarzu.

Stróż wskazuje ręką przed siebie i recytuje:

— Kwatera piętnasta, linja czwarta, numer dwunasty... Avenue Saint-Charles.

Co roku na Zaduszki można tam sporo spoić osób przy tym grobie — autentycznej „Damy kamelkowej”. Do dziś ona Paryż, ten szalony, kipiący nieustannie Paryż, zachował pamięć niewygasłą o tej, co dawno, dawno temu w życiu realnem zwała się Alphonsine Plessis, a którą Dumas syn pod nazwą la Dame aux camélias — uniesmiertelniał.

Oj, sentyment taki — romantyczny

— burżuazyjny... A swoją drogą, ładny rys! Osobiście dużo, dużo kobiet można w Dniu Zadusznym zastać u mogiły heroiny jednej z najrozgłoszonych powieści, jakimi kiedy interesował się świat. Tak, — świat całutki, cywilizowany.

Białe marmur prześlicznego grobowca cały posieczony napisami ołowiem. A same prawie imiona niewieście. Zadnych banalnych wieńców. U mogiły stoją, wkopane w ziemię, dwie spore wazy pełne wody. Kładą w nie zwiedzający... omal, że mi się nie napisało: pielgrzymi... kto różę, kto mimozę — a najwięcej, to goździki. Chwila wzruszenia. Gest osobliwego pietizmu. Odruch sentymentu. A i ciękawości dobra szczypta u tej *sépulture célèbre*. Nic nie szkodzi! Ludzie są przecie ludźmi. Trzeba im zawsze coś *wzaman* dać; nawet za świeczkę zapaloną u mogiły.

Ale któż to tak opiekuje się stanniem i wytwale grobowcem synowej amantki, co nawet w operze nie przestaje do dziś dnia umierać jako Violetta Valery lub, jeśli kto woli, *la Traviata*? Kto? Rodzony zięć Dumas syna, dziś już liczący sam sporo wiosen p. Ernest d'Hauterive. I jest to, ani słowa, daleko posunięty pietyzm dla, co prawda najpopularniejszego dzieła słynnego teścia.

A właściwie powinien by kto inny

opiekować się mogiłą: ktoś z rodziny tego, który pod tą piękną płytą z białego marmuru pogrzebał — najprawowitszą swoją małżonkę. On to, nie wyrwał na płycie grobowej jej nazwiska po mężu lecz taki oto kazał rzeźbiarzowi napis położyć: „Tu spoczywają żłwki Alfonsyny Plessis, urodzonej 15 stycznia 1824-go, zmarłej 3 lutego 1847-go. *De profundis*”.

W biografii tej, co jakby pozowała Dumasowi do jego powieści, zagłębiało się sporo badaczów i szperaczów po literackiej niwie. Najbardziejowniejszy z nich, i bodaj, że zupełnie wiarygodny, p. Johannes Gros, utrzymuje, że Alfonsyna Plessis, zwana w paryskim świecie dawnymi karebami i dancingów *Marie Duplessis*, była metresą pewnego paryskiego handlarza koniami (firma istnieje do dziś dnia przy Champs Elysées). Nie zwano jej nigdy za życia „damą kamelkową”. Taką ją nazwą ochrzczono po śmierci. Portret jej miał Dumas syn w swej słynnej, wytwornej kolekcji obrazów. Kazał na nim „domalować białą kamelę. Tak przynajmniej w zapiskach swych pamiętnikowych zanotowała słynna śpiewaczka Sigrid Arnoldson.

Bo cała historia z kamelkami, od a do z, zmyślona. Oto jej rodowód. Heroina Dumas miała zwyczaj być walcem na premierach. Zauważono, że

na rampie jej łożo leżało zawsze, nieodmiennie bukiety białych kameli. Czasem czerwonych. Innych kwiatów — *pisze Dumas* — wręcz nie uznawała. „W sklepie pani Barion — tak brzmi dostownie tekst Dumas w „La Dame aux Camélias” — kwieciarki, u której Małgorzata Gautier zawsze kamelę kupowała, przezwano ją *la dame aux camélias* i nazwa ta jej została”.

Fikcja to wszystko, fikcja, licencja poetycka.

Nie jest natomiast fikcją w najmniejszej mierze to, że w Alfonsynie Plessis występującej po zerwaniu z handlarzem koniami pod imieniem i nazwiskiem *Marie Duplessis*, zachował się na żabę ani mniej ani więcej tylko margrabia *Perrégaux*, syn słynnego finansisty, wnuk po matce księcia Tarentu, synowiec księżnej de Raguse... I — i ożenił się z nią. Świadczą o tem wymownie księgi kościelne hrabstwa *Middlesex* w Anglii. Był to kaprys — może nerwowy, może zmystowy. Nowy kaprys zniecił margrabiego porzucić żonę. A może uległ naleganiom rodziny, która nigdy nie mogła pogodzić się z takim młodziakiem? Dość, że margrabia zerwał z żoną. Lecz nie zapomniał jej, przeciwnie, oddalenie rozżarzył jego uczucie, i oto, skruszony i nie mogący żyć bez niej, wraca. Zastaje ją na

łożu śmierci, konającą.

On to, nieutulony w żalu, zakupił na czaszy wiecześnie plac na cmentarzu na Montmarcie i żonę swą, margabinę de *Perrégaux*, tam pochował.

Wiekista światłość niech jej świeci.

A można — dziś jeszcze czytać starą, staroświecką, z roku 1848-go, powieść Dumas syna?

I owszem! Dumas syn nie chadzał przecie tylko w głołty słynnego swego rodzica, twórcy „Trzech Muszkieterów”. Stać go było na własny talent sławę. „Dama Kamelkowa” ma już niewątpliwie na sobie „patyne” stylowości, w której tak gustują smakosze wszelkiego estetyzmu; nie jest to jeszcze atoli rozkoszna staroświeckość naszej „Malwiny”; nie jest to tembardziej nieznośna manjera „Lelji” pani Sand. Jakby dymek tylko jakiś, jakby opar omgłił „Damę Kamelkową”. Lata przesunęły ją tylko jakby na dalszy plan dodając jej powabu i uroku — wszystkich wogóle, dalszych planów.

Pomimo niezmiernie prostoty tematu (szczerza a tragiczna miłość kurtizany) fabuła istotnie zajmuje z tej racji przedewszystkiem, że toczy się wariatko, żywo, splatając bardzo zrećcznie epizod z epizodem, nie zbaczając z drogi. Pustej a deklamatorskiej frazeologii ani śladu. W utaromantycznej „Damy Kamelkowej” jest sporo klasycznych linii.

Dumas pisał swoją powieść w 1848-ym i tegoż roku była w Paryżu wydana. Akcja atoli powieści rozgrywa się ściśle w roku 1842-gim. Jest — „skarbnicą rysów obyczajowych”? Tego nie dopatrzyć. Taką, jak w 1842-gim, była wszystka „burżuazyjna” obyczajowość od 1814-go do 1914-go. Dopiero teraz mamy — gorszą, powojenną.

Moralną jest powieść najkompletniej. Jest o wiele lepsza niż jej opinia. Dumas powołuje się niepotrzebnie na słowa Chrystusowe: „Odpuszczaj się jej wiele grzechów, iż wiele umiłowała”. Ktoż w głębi duszy nie rozgrzeszył nieszczyśniej, tragicznej a tak dobrej, tak kochającej Marguerite'y Gautier? Z całej powieści wyłania się przejrzyście: mądra i indulgencja, przepojona szlachetnym etyki modernizmem, ściśle do życia na ziemskim padole; o ludzkiej natury przystosowana. „Nie jestem apostołem występkę — zastrzeżę się wyraźnie Dumas kończąc swą narację — lecz stanę zawsze i wszędzie po stronie szlachetnej niedoli”.

Rozsiane po powieści aforyzmy, dziennie jakby podpierały zasadniczą jej tezę. Więc: „Prawdziwa miłość

Od środy 4 bm.

do środy 11 listopada 1925 r.

Trwać będzie akcja IV TYGODNIA AKADEMII

KURJER GOSPODARCZY
Z IEM WschodnichJak należałoby wyko-
rzystać milionową po-
życzkę dolarową.

Wiadomości z Warszawy za-
powiadają rychłe otrzymanie pożycz-
ki t.zw. spirytusowej w wysokości
10.000.000 dolarów.

Nie będziemy się tu zastanawiali
nad jej warunkami, — chodzi nam o
skutki, jakie ta pożyczka będzie mia-
ła dla gospodarstwa krajowego i dla
skarbu.

Te sto milionów stanowią wpływ
równy sześciuset milionów złotych.
Jeżeli wpłyną one bezpośrednio do
skarbu, prawdopodobnie lwia ich
część, — jeżeli nie całość, pójdzie na
wydatki budżetowe, by pokryć niedo-
bór, który w przybliżeniu — w tej cy-
frze się wyrazić musi, sądząc z kata-
strofального stanu płatniczych moż-
ności ludności.

Wiemy już że podatek majątko-
wy zawiódł, że danina lasowa napoty-
ka na poważne trudności jej realizacji
cia się zmniejszają ze względu na
prohibicję wielu przedmiotów impor-
tu, podatek dochodowy znacznie się
skurczył, bo tam gdzie ban-
kructwa się sypia, weksle masowo
protestują, fabryki się zamykają a nikt
grosza złamanego nie posiada — o do-
chodzie mówić trudno.

Na eksport też liczyć nie można,
nawet eksport zbóż zawiódł pokłada-
nie w nim nadzieje, węgiel idzie sta-
bo a wytwory naszego przemysłu są
zbyt kosztowne i na rynkach zagra-
nicznych umieszczone być nie mogą.

Masowe przenoszenia się fabryk
z Rumunii, gdzie lepsze
są warunki i gdzie „zdobycze socjal-
ne“ nie tamują pracy, są jaskrawą
ilustracją naszej nędzy i naszych po-
rądków.

W tych więc warunkach o wyko-
naniu budżetu mowy być nie może,
co zgodnie potwierdzają postwoje na
sejm w ostatnich przemówieniach.

Zdawałoby się że wyjścia z tej
sytuacji nie widać.

Jednak wyjście jest i gdyby się kom-
binacja poniżej podana się mogła
udać, — kto wie czy nie wyszlibyśmy
z tarapatów i nie otworili wrót na dro-
gę do uzdrowienia prowadzącą.

Zjednoczenie produkcyjne 600.000.000
zł. powiększyłoby jeno kryzys, bo
po 3-4 miesiącach lżejszych, nastąpi-
łyby jeszcze cięższe, bo i ten nowy
dług musielibyśmy dźwigać na bar-
kach.

Tylko pieniądze, względnie pożyczka
zaciągnięta, zużyta na cele produkcyj-
ne, daje gwarancję zarówno ożywie-
nia, jak u nas, wskrzeszenia życia
gospodarczego i zamocności skarbu
ściśle z nim związanego.

Powstała tedy pytanie: jak zrobić
by skarb miał cenną zatką dziury w
budżecie i by jednocześnie budżet
pożyczki nie zjadł.

Zadanie trudne ale możliwe.

Pożyczkę 100 milj. dolarów skarb
państwa oddaje w dolaż Bankowi
Polskiemu, który ją zachowuje jako

zabezpieczenie dalszej emisji ban-
knotów.

Ponieważ statutowo zabezpiecze-
nie emisji wynosić winno 30 proc.
emitowanych banknotów, przeto Bank
Polski mógłby emitować (wedle kur-
su parytetowego) 1.500.000 zł.

Z tej emisji wypłaciłby skarbowi
za owe sto milj. dolarów równowa-
rność 516.000 zł. (rachujemy w cyfrach
okrągłych), zatem skarb otrzymałby do
swego rozporządzenia tę sumę, którą
wynosi pożyczka, Bank zaś Polski
miałby w swem rozporządzeniu mi-
liard złotych zabezpieczonych dolara-
mi, co, wraz z emisją obecną, stano-
wiłoby miliard czterysta milionów.

Stosunek bilonu metalowego i
papierowego (ustawowo 351,5 milj.)
do emisji banknotów z anormalnego
dziś gdyż około 90 proc., stałby się
normalnym stanowiąc $\frac{1}{10}$ t.j. 20 pro-
centowy.

Można sobie przedstawić jakie by
ożywienie w przemyśle, handlu i ro-
lnictwie nastąpiło, gdyby B. Polski
zużył miliard złotych na cele kredy-
towe bądź bezpośrednio, bądź przez
operacje redyskontowe przez banki.

Obfitość gotówki 1.900.000.000 +
358,5 bilonu — razem 2.258.500.000
zł. dała by obieg pieniężny zamiast
obecnego 20 zł. na głowę 75 zł.
Przy tej obfitości gotówki stopa pro-
centowa spadła by niechybnie do
wysokości proc. płaconego za poży-
czkę plus 2 — 4 proc. pobierane
przez B. Polski i banki prywatne, t.j.
12 — 16 proc. rocznie zaledwie.

Przy takim potaniu kredytu,
nastąpiłby przypływ do banków
tych kapitałów, które bądź z nich by-
ły wycofane, bądź do nich nie tra-
fiały, pracując w dyskoncie prywa-
tnem lub leżąc nieruchomo w dola-
rach jako zabezpieczenie przed stratą
kursową i obawą przed krachem ban-
ków.

Na zbytnie ożywienie operacji
B. Gospodarstwa Krajowego i B. Rol-
nego liczyć nie można na razie, gdyż,
jak powiedzieliśmy wyżej, pół miljar-
da zł. pójdzie prawdopodobnie na
pokrycie deficytu budżetowego.

Ożywienie przemysłu, handlu i
rolnictwa — dla tego ostatniego mu-
si być otwarty kredyt długotermino-
wy z oprocentowaniem nie wyżej
6 — 7 proc., — da niewątpliwie, w
formie wpływających do skarbu da-
nin, sumy nie tylko przełimnowane,
ale rzeczywiste pewne w ich re-
alizacji.

Stara zasada handlowa: najmniej-
szy zysk od jednostki towaru i naj-
większy obrót, musi mieć zastoso-
wanie w polityce skarbu. A więc
najmniejszy podatek od jednostki ale
największy obrót handlowy i najwię-
ksza ilość płatników.

To się da osiągnąć jedynie przy
ogólnym wzbogaceniu ludności a
więc wielkiej konsumpcji wewnętrz-
nej i znacznym eksporcie zagranicę.
Gospodarka ekonomiczna, fatalnie do-
tychczas prowadzona, dała najopła-
kane rezultaty: skarb jest pusty, bo
nie mogą ponosić niepomniejszych cię-

zarów zubożali obywatele kraju, i
próżno się zwiększa i nowe wymyśla
podatki, gdy płatnicy grosza nie mają.
Zachodzi pytanie, czy wypuszcze-
nie 3 1/2 miljarda zł. nie spowoduje
spadku złotego?

Tej obawy nie mamy: najpierw
emisja nie nastąpiłaby natychmiasto-
wo w całości, a więc pokrycie dola-
rowe byłoby większe niż dotychcza-
sowe i niż ustawowe, powtóre dla-
tego, że zabezpieczenie banknotu ni-
gdzie, — za wyjątkiem Stanów Zje-
dnoczonych, nie jest pełne, waha-
jąc się pomiędzy 20—60 proc., pomimo
to kurs banknotu jest w stosunku
a pari do złota. Nie tyle więc zależy
kurs od zabezpieczenia w złocie, ile
od stanu ekonomicznego danego kra-
ju i od jego gospodarki finansowej
i budżetowej.

W tej więc dziedzinie jest sedno
całej sanacji gospodarczej kraju i fi-
nansów państwa.

Aby zaś osiągnąć maksimum po-
myślenia, należy prócz taniego, do-
stępnego i dostępnego kredytu,
podnieść znacznie i potanieć wy-
twórczość.

By ją podnieść trzeba pracować
dużo, dobrze i tanio, trzeba znacznie
obniżyć podatki, ułatwić zbyt tanich
towarów przez odpowiednią politykę
taryfową i celną. Nastąpiłby wzrost
bilansu handlowego i prócz wzboga-
cenia ludności, ociągnie się jej wy-
płatność podatkową. Na przeszko-
dzie zdrowej organizacji pracy sto-
ją t. z. zdobycze klasy robotniczej i za-
patrywania Ministerstwa Pracy, jed-
nak twarda rzeczywistość zmusza do
przejrzenia ustawodawstwa w tej
dziedzinie i, co rok temu było nie
do pomyślenia, dziś jednak gdy z
trybuny sejmowej padły słowa o znie-
sieniu 8 godz. dnia pracy, zaledwie
jeden głos protestu się odezwał.

Po za tem prawo własności musi
być przywrócone w całej pełni, bo
bez tej kardynalnej podstawy ekono-
micznej nie ani istnieć ani prospero-
wać nie może.

Jeżeli po tej drodze, która wydaje
się nam jedynie dobrą, i przy wyży-
wianiu warunkach podjętym, wyko-
rzystując ową stumilionową
pożyczkę, to przyszłość przedstawia
się jasniejsza. Pamiętać jednak należy,
że największe ułatwienia kredytowe
nie zbawia ani produkcję krajową ani
handlu ani finansów, jeżeli nie będzie
można produkować i zbywać z robo-
tami, ze względu na stosunki robo-
tnicze i prawodawstwo na fikcyj-
nych przesłankach oparte.

Niezależnie od tego budżet musi
być jaknajmniej obciążony, zarówno co
do pozycji administracji, tak też i w
dziedzinach innych, choćby najbardziej
dotychczas popieranych i technicznych
ambicji stania na równi a nawet
przodowania innym kulturalnym pań-
stwom.

Tylko krótkowzroczność może po-
pierać wydatki nad możliwość. Jeżeli
dziś nie obetniemy naszych wydatków
nawet w najczulszych dla ambicji
dziedzinach, jutro okaże się, że zmu-

szeni będziemy z nich całkiem skwi-
tować, co będzie znacznie gorzej.
Wedle stawu grobla — zapominać o
tem nie wolno.

Uzdrowienie nie może być cudow-
ne i na cudy liczyć nie można; — w
dziedzinie ekonomicznej tylko liczenia
się z możliwościami i oparcie o ści-
sły rachunek da możliwość, po dłuż-
szym wysiłku, osiągnąć rezultaty do-
datnie.

Nie wchodzimy w detale stosun-
ków wzajemnych pomiędzy skarbem,
zaciągającym i gwarantującym po-
życzkę, a B. Polskim, rzucamy jeno
myśl, która wydaje się nam koncepcją
realną.

St. Wańkowicz.

Informacje.

Tydzień giełdowy.

Rynek walutowy w dalszym ciągu
bez większych zmian. Dolar i inne
waluty utrzymane na jednakiem po-
ziomie.

Jak długo utrzyma się dotychcza-
sowy stan rzeczy, trudno przewidzieć.
Dużo do myślenia daje fakt, że w
ostatnich dniach przysłał walut ze
strony Banku Polskiego widocznie
się zmniejszył. Sioi to podobno w
związku z wyczerpywaniem się kre-
dytów interwencyjnych. Jak wiadomo,
tylko tym sposobem udaje się Ban-
kowi utrzymać kurs złotego.

Na razie złoty trzyma się jeszcze,
bo istnieje duże zapotrzebowanie go-
tówki na wypłaty związane z płatno-
ściami ultimatum.

Konferencja w sprawie eks-
portu zboża.

W dn. 28 października odbyła się
w Warszawie konferencja najpoważ-
niejszych firm zbożowych z udziałem
delegatów organizacji kupieckich z
miast: Krakowa, Lwowa, Włocławka
i innych.

Konferencja poświęcona była
wszystkim zagadnieniom i bolączkom,
związany z sprawą eksportu pro-
duktów rolnych i ich przetworów
w ogóle, a zboża w szczególności.
Na trwających przez cały dzień ob-
radach zostały szeroko omówione
aktualne kwestje: zagadnienia kre-
dytowe, trudności paszportowe, stawki
taryfowe, podatek obrotowy od eks-
portu i szereg innych. Wysłuchanie
przez delegatów dezhydraty stały się
przedmiotem ożywionego dyskusji.

Senator R. Szereszewski i poseł

W. Wiślicki oraz szereg innych mów-
ców zobrazowali obecną sytuację w
dziedzinie eksportu produktów rolnych
w związku z ogólnym stanem
gospodarczym.

Zebrani jednogłośnie postanowili
stworzyć przy Centrali Związku Ku-
pców ogólną organizację zawodową,
mającą za zadanie obronę całokształ-
tu interesów eksporterów produktów
rolnych wobec czynników miarodaj-
nych oraz podjęcia kroków niezbęd-
nych w celu należytego uregulowania
wspomnianego eksportu w ogóle.

Następnie obrano Komitet, zada-
niem którego jest wykonanie uchwał
o stworzeniu zrzeszenia eksporterów
oraz zwolnienie na dzień 8 listopada
r. b. ogólnego krajowego zjazdu eks-
porterów produktów rolnych i ich prze-
tworów.

Tym co odeszli.

Stosownie do zapowiedzi, uroczy-
stości ku czci Nieznanego Żołnierza
w Wilnie rozpoczęły się w niedzielę
dnia 1 b. m. W dniu tym w kościele
szpitala rejonowego na Antokołu
o g. 16 popołudniu odprawione zo-
stały przez J. E. ks. biskupa Bandur-
skiego niezapomniane dla wojska.
J. E. ks. biskupowi asystowali przy
odprawianiu modłów kapłani woj-
skowi oraz ks. proboszcz garnizonu
wileńskiego M. Sopoćko. Z kościoła
udała się procesja żałobna na cme-
nitarz garnizonowy, gdzie J. E. po
odśpiewaniu przepisanych modłów
wygłosił podniosłe kazanie. Nastroj
był bardzo uroczysty a widok 2500
grobów przybranych i oświetlonych
niezwykle imponujący.

gen. Pożerski — oraz miasta wice-
prezydent p. Łokucjewski.

W momencie składania tam w
Warszawie do grobu szczątków be-
ziemnego „bohatera — punktualnie
o godzinie pierwszej huk armatni
zwiastował jednominutową chwilę
wstrzymania wszelkiego ruchu ulicz-
nego, — chwilę skupienia. Tak pod-
niosłej minuty skupienia nigdy dotąd
nie przeżywała Polska, jak również
nie przeżywało Wilno. W wielkiej
tej nieokreślonej słowami chwili, w
wielkim tym uczuć skupieniu jeno
tapaty stłandary — dumnie wznie-
sione nad ziemią.

Główne uroczystości w Wilnie
odbyły się, tak zresztą, jak w całej
Polsce, w dniu wczorajszym.

Wilno przybrało charakter od-
świętyny. Od samego rana na ulice
miasta wyległy tysięczne tłumy by
zamanifestować swą cześć głęboką
dla zmarłych, a już specjalnie dla
tych bezimiennie poległych bohater-
ów wolności, z pośród których
szczątki jednego jako symbol nie-
śmiertelności pochowane zostały w
mauzoleum, na placu Saskim w
Warszawie. Po odprawieniu nabo-
żeństwa żałobnego w katedrze przez
J. E. księdza biskupa Michalkiewicza,
olbrzymi pochód otwarty i zamknięty
przez wojsko ruszył na Górę Zam-
kową, gdzie u płyty Nieznanego Żo-
łnierza pochylili się dziesiątki stłan-
darów i złożone zostały wieńce. Z
osób oficjalnych wieńce złożyli imie-
niem cywilnych władz państwowych
p. o. Delegata rządu p. Olgierd Ma-
linowski, armii dowódca K. O. W.

Wszystkie uroczystości wczoraj-
sze odbyły się w jaknajścisłym
porządku. Imponujący poza ogólnym
pochodem wojska i reprezentacji naj-
szerszych warstw społeczeństwa
wygląd pochodu wielotysięcznej
działwy szkolnej.

Po południu uroczystości skon-
centrowały się na cmentarzu na Ros-
sie — gdzie znowu w wzniosłych
słowach przemówił nad grobami
obrońców Wilna J. E. ks. biskup Ban-
durski, gorąco zalecając za ich du-
sze modlitwę.

Uroczystościom onegdajszym i
wczorajszym towarzyszyła piękna
aczkolwiek mroźna pogoda. Na wszy-
stkich cmentarzach — a już to spec-
jalnie na Roscie — zagorzały w porze
wieczornej niezliczone światła. Wil-
nianie jak jeden mąż godnie uczcili
pamięć umarłych.

(es.)

KRONIKA

Wsch. st. o g. 6 m. 29.

Zach. st. o g. 4 m. 18.

URZĘDOWA.

— Komisarz Rządu na m. Wil-
no podaje do wiadomości ogólnej,
że poświadczania, stwierdzające stan
rodzinny, potrzebne do uzyskania
zmniejszenia wymierzonego podatku,
nie będą nadal wydawane przez ko-
misarjat rządu na m. Wilno ani ko-
misarjaty policji państwowej, ponie-
waż w razie potrzeby stan majątko-
wy podatników ustalają władze skar-
bowe przez własne organy.

— (s) Pomoc dla bezrobot-
nych. Zarząd funduszu obwodowe-
go w Wilnie otrzymał powiadome-
nie od władz centralnych, że akcja
w wydawaniu zapomóg dla bezrobot-
nych została przedłużoną na przeciąg
17 tygodni.

— (s) Redukcja policji. W dniu
31 października t. b. zwolniono z
policji miastowej na skutek przepro-
wadzonej redukcji 87 niższych funk-
cjonariuszy.

— (s) Czy nie zawiele? Wkrót-
ce zacznie wychodzić w Wilnie no-
we popołudniowe czasopismo żydow-
skie p. t. „Wilner Mitgablat“.

— (s) Za niezastosowanie się
do rozporządzeń, Władze admini-
stracyjne pociągnęły do odpowiedzial-
ności sądowej red. „Dziennika Wi-
leńskiego“ za niezastosowanie się do
rozporządzeń ministerjalnych.

— (s) Odebranie debitu. Na
mocy rozporządzenia Min. Spr. Wewn.
Del. Rządu powiadomiła poszczegól-
ne urzędy starostw o odebraniu de-
bitu pocztowego pismom: „Paryżskiej
Wiesnik“, „Głos“.

— (s) Pociągnięcie do odpo-
wiedzialności. Władze admini-
stracyjne pociągnęły do odpowiedzialno-
ści „Gazetę Wileńską“ za niezastosowa-
nie się do obowiązujących przepi-
sów prasowych.

— (s) Pociągnięcie do odpo-
wiedzialności. Został pociągnięty
do odpowiedzialności zarząd kina
„Helfos“ za sprzedawanie biletów
wejściowych młodzieży szkolnej, pod-
czas wyświetlania obrazów niedo-
zwolonych dla młodzieży.

— (s) Walka z propagandą ko-
munistyczną. Onegdaj władze skon-
fiskowały około 1000 egzemplarzy
różnych gazet, broszur i książek treści
antireligijnej i demoralizującej, prze-
ślanych z Moskwy i innych wię-
kszych miast Rosji bezpośrednio nie-
którym księgarniom wileńskim. Dla
zmiany oka władz policyjnych wiele
z tej bibuty przesłała się nie bezpo-
średnio z Rosji lecz przez Gdańsk
lub Rygę.

— (s) Posiedzenie komisji
ochrony leśnej. W dniu 31 paź-
dziernika r. b. odbyło się posiedzenie
Okr. Kom. Ochr. leśnej. Na posie-
dzeniu tem rozpatrzono przeważnie
sprawy dotyczące wyrębu lasów, za-
miany przestrzeni leśnych na inne
użytki rolne, parcelacji leśnej i spra-
wy dotyczące nieprawnych cięć.

— (s) Posiedzenie urzędu roz-
jemczego. W dniu 5 b. m. odbędzie
się posiedzenie urzędu rozjemczego
do spraw najmu. Na porządku dzien-
nym 18 spraw o ustalenie komornego
i 2 o eksmisję lokatorów za nieplac-
enie komornego.

— (x) Ustalenie taksy dla do-
rozek samochodowych i auto-
busów. W dniu 30 października r. b.
p. Delegat Rządu w Wilnie zatwier-
dził uchwałę Rady Miejskiej, dotyczą-
cą ustalenia taksy dla dorozek sa-
mochodowych w obrębie m. Wilna,
a mianowicie: 1) od godz. 7-jej rano do
22 taksa wynosi 80 gr. za jeden ki-
loметр, za każde zaś następne 1/4 ki-
loметра 20 gr. 2) od godz. 22 do
godz. 7 rano — 1 zł. 20 gr. za 1 km.,
za każde zaś następne 1/4 km. — 30 gr.
3) za jedną godzinę postoju opłata
wynosi 4 zł. Również zatwierdzony
został cennik dla komunikacji auto-
busowej a mianowicie: na odległości
2 km. cena biletu normalnego 25 gr.,
ulgowego 15 gr.
na odł. 3 km. cen. bil. nor. 35 gr. ulg. 20 gr.
„ 4 km. „ „ 45 gr. „ 30 gr.
„ 5 km. „ „ 55 gr. „ 35 gr.
przyczem zastrzeżono, iż plombowa-
nie liczników taksometrowych odby-
wać się będzie nie przez Magistrat,
lecz przez okręgową Dyрекcję Robót
Publicznych.

— (s) Ustalenie cen w hote-
lach. W dniu 31 października r. b.
na zwolnionej z inicjatywy urzędu do
waki z lichwą posiedzeniu komisji
rzeczoznawczej celem ustalenia cen w
hotelach postanowiono, że: właściciele

czyni człowieka zawsze lepszym bez
względów na to jaką się kocha kobie-
tę. Lub: „Tylko mężczyźni mają
dość siły aby nie przebaczyć“. Oto
zaś teza fundamentalna: „Ody Bóg
daje kurtyzanie miłość prawdziwą,
miłość ta staje się dla niej prawie
zawsze — ciężką karą“.

Tragiczna, wzruszająca, a w dod-
tku wybornie napisana powieść. Sta-
roświecka.

Książka to jak stary, dobry, ser-
deczny przyjaciel, pełny taktu, dyskre-
tny — co przyjdzie odwiedzić ot, w
taki ciężki, głęboko jesienny, pochmu-
rny, chłodny, nerwujący, Zaduszny
dzień. Przyjdzie, usiadzie cichutko w
fotelu, bardziej oczyma niż głosem
powie wolniutko, jakby kto na dale-
kiej zagłazł organach: „Czy pamię-
tasz? Popatrz, rozejrzyj się dookoła,
nie da po sobie poznać, że jaką zmia-
nę, że piętno upłynionych lat zau-
ważył... potem za rękę ujmie, potrzy-
ma ją sekund kilka w swej dłoni —
pożegna się — i pójdzie.“

I niewiedzieć kiedy znowu się
ukaze. Może już nigdy więcej.

Książka to jak stary, dobry przy-
jaciel. Coraz się go rzadziej, coraz
rzadziej odwiedza. Potem nie jest
się pewnym czy żyje jeszcze; potem
się zgoda niewie gdzie go szukać...
aż się o nim zupełnie zapomina. Aż
do imienia, aż do nazwiska.

Nieśmiertelność powieści pod-
chwyciła opera.

Już w pięć lat po ukazaniu się
„Damy Kamelowej“ śpiewano w
Wenecji (po raz pierwszy) niemniej
niż powieść Dumasa nieśmiertelna
„Traviata“ Verdiego. Lecz Violetta
jest tylko cieniem — i to bardzo na
dezawantaż — tkliewe i głęboko czu-
jącej kochanki dwudziestoparoletniego
Armanda. I jego też nader słabym
odbiorem operowym jest Alfrede.
Istną arką przymierza między roman-
sem a operą jest scena z ojcem. Tu
i tam zrozpaczony (a może być w
dodatku „osiwiał“) ojciec rozkazuje
synowi zerwać z „ladacznicą“. Tu
i tam odpowiada syn:

— Jestem już w wieku, kiedy się
nie słucha rozkazów!

Lecz to tylko blysk foforyczny
buntu. Armand jest naturą mięk-
ką; rychlej zagryzie się na śmierć niż
zdoła się na niezłomny czyn.
On i ona, Armand i Marguerite, to
dwie natury mocno sensorywne, go-
towie cierpieć, cierpieć, cierpieć... przy-
mując cierpienie jakby jaką fatalną
konieczność.

Jeżeli to też wylano nad umierającą
Damy Kamelową z rozpaczającym u jej
łoża lub u jej kolan młodocianym
kochankiem? Jeż kobiet widzieli w

jej losach obraz własnej doli? Jeż
marzyło o zaznaniu takich wzruszeń
słodkich jakie zaznała Marguerite-Vio-
letta odzyskując kochanka i ostatnie
swoje oddając mu tchnienie?

Jeż róż i cierni nasplatała w je-
den wieńiec wyobraźnia ludzka pod
melodję cavatiny z „Traviaty“? Jak
mnogość niezliczona „upadłych“ he-
roin podniosła się z upaiku i dozna-
ła serdecznej rehabilitacji — w litera-
turze wszechświatowej? A było to
niezliczone potomstwo Marguerite'y
Gautier.

Śpij spokojnie w cichym grobie
na Montmartre ty, coś nigdy, prze-
nigdy nie miałaś wspólnego właśnie
z „kamelą o woskowych liściach“ i
bezwonnych kwiatach. Przeciwnie by-
ła w tobie fijołków słodczy i zadu-
ma, fijołków niecierpliw, a głęboka
woń dystyngowana.

Co ma przysnąć ci tobie w ci-
chym grobie? Zaiste, nieinaczej jak
tylko blysk jednego na ziemi, fak-
tycznego szczęścia, co je biorą od
siebie i nawzajem dają go sobie ko-
chankowie — jak to pięknie wyraził
poeta:

Jednego serca... tak mało, tak mało!
Jednego serca trzeba mi na ziemi...

Czesław Jankowski.



Marka fabryczna

Zdajcie wyrobów krajowych zamiast
zagranicznych

„PEPEGE“ Kalosze

są najtrwalsze



„PEPEGE“ ŚNIE-
GOWCE

wyróżniają się

ELEGANCJĄ

„PEPEGE“ sportowe obuwie jest najpraktyczniejsze

„PEPEGE“ Polski Przemysł Gumowy T. A.
w GRUDZIDZU

Przedstawicielstwo i skład fabryczny Wilno, Niemiecka 28 tel. 193.
Sps firm, w m. Wilnie, które zobowiązały się prowadzić
obuwie gumowe wyrobu krajowego

J. Baran Rudnicka 4., W. Czapliński Dominikańska 8, J. Lipiński
Ostrobramska 8, W. Litwinowicz Zamkowa 24, Eljasz Ofingare
Ru-nicka 14, W. Pupiało Ostrobramska 25, K. Rymkiewicz
Mickiewicza 9, G. Szames Wileńska 17, J. Szulman Niemie-
cka 3 i Włodawski Bakszla 4, S. Wildszejn Rudnicka 2.

hoteli pobierać mogą od przyjeżdżających za korzystanie z bieżącej pocztowej w przeciagu tygodnia 2 zł. 70 gr. za postawienie w numerze dodatkowego łóżka — 50 gr., za opał — 70 gr. Z powyższego dolicza się dla hoteli I klasy — 30 procent, II — 20 proc. podatku miejskiego. Światło ma kosztować — 35 gr.

Następnie, za zameldowanie i wymeldowanie płaci się 1.25, wannę — 3 zł., postawienie samowaru — 50 gr.

— (s) Loteryjki na rynkach. Władze administracyjne wydały zarządzenie organom policyjnym by usuwały z rynków osobników urządzających loteryjki, ołara których często padają naiwni wjeźniacy.

Z MAGISTRATU.

— (x) Delegatura Rządu przelała w tych dniach do Magistratu m. Wilna pismo, w którym zaznacza, że niektóre podatki komunalne na r. 1925 Magistrat pobiera na podstawie uchwały Rady Miejskiej, zalegalizowanych w latach ubiegłych a mianowicie: 1) podatek od patentów na wyrob i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych, pobierany na zasadzie uchwały Rady Miejskiej z dnia 4 X 1923 r. 2) podatek od spadków i darowizn na zasadzie uchwały Rady Miejskiej z dnia 10 I 1924; 3) podatek od koni i powozów na zasadzie uchwały Rady Miejskiej z dnia 3 VII 1924 r. Zważywszy, że każdy podatek komunalny, jako stanowiący składową część budżetu dochodowego budżetu, uchwała się tak, jak i budżet, jedynie na jeden rok tylko, i że wobec tego powyższe podatki, jako uchwalone w latach ubiegłych o ile nie będą utrzymane w nowym okresie budżetowym przez powzięcie przez Radę Miejską odrębnych uchwał o ich utrzymaniu, utracą podstawę prawną do pobierania ich. Wobec powyższego p. Delegat Rządu w Wilnie prosi p. Prezydenta m. Wilna o spowodowanie powzięcia przez Radę Miejską uchwały o wprowadzeniu na rok 1926 wymienionych wyżej podatków.

— (x) Oświetlenie ulicy Połockiej. Mieszkańcy i właściciele domów przy ul. Połockiej przelali w swoim czasie do p. Delegata Rządu prośbę z podaniem pewnych motywów o oświetlenie ulicy Połockiej. P. Delegat Rządu, uznając podane motywy przez mieszkańców ulicy Połockiej za słuszne przelał do Magistratu m. Wilna odpowiednie pismo, w którym prosi o zadośćuczynienie żądanom wspomnianych mieszkańców.

— (x) O zaopatrzenie ulic m. Wilna w nowe tablice z nazwami. Wobec zbliżającego się nowego spisu ludności m. Wilna p. Komisarz Rządu zwrócił się do Magistratu m. Wilna z pismem, w którym prosi o zaopatrzenie wszystkich ulic nowymi tablicami z nazwami tychże, tem więcej, że w ostatnim czasie niektóre ulice zostały przemianowane, o czym nie wszystkim jest wiadomym, a co może utrudnić pracę przy powyższych spisach ludności.

— (x) Zatwierdzenie uchwały Rady Miejskiej przez Delegata Rządu. Pan Delegat Rządu w Wilnie zatwierdził w ostatnich dniach uchwałę tut. Rady Miejskiej z dnia 8 X r. b., dotyczącą wyasygnowania przez tut. Magistrat 3.000 zł. na ufundowanie sztandaru dla 85 pułku piechoty.

— (r) Regulacja ul. Góra Boufallowa. Od kilku miesięcy trwające roboty nad obniżeniem poziomu ul. Góra Boufallowa, prowadzone na wielką skalę, ewentualnie ulegną niobawem przerwie na okres zimowy, a to wobec przymrozków, uniemożliwiających roboty ziemne zwłaszcza że grunt tam jest gliniasty.

Obecny stan robót przedstawia się następująco: zrealizowano już zasadniczą część projektu, skopano i wywieziono ziemię, obniżając poziom góry o 6-7 metrów. Ostatnio przystąpiono do zaburkowania ulicy, układania chodnika i wzmacniania stromych zboczy ulicy darni.

Prace te doprowadzono do pierwszego zakrętu ulicy, od strony W. Pohulanki; ponadto umocniono darnią część zbocza ulicy od strony ul. Mickiewicza.

Na tem, ewentualnie, wobec grudy, prace te narazie ustają. O stopniu obniżenia góry daje pojęcie na przykład, że znajdujące się w samym początku ulicy gimnazjum ks. Zygmunta Augusta, na skutek obniżenia poziomu musiało dorobić dość wysokie schody do swych drzwi wejściowych.

ODCZYT I ZEBRANIA.

— (x) Odczyty prof. Kłosa w Ognisku kolejowym. W dniu 5 listopada r. b. o godz. 9-ej wiecz. p. prof. Kłos rozpoczyna w ognisku kolejowym (ul. Kolejowa 17) cykl odczytów na temat „Historia sztuki”.

Odczyty te będą połączone z przezroczami ilustrowanymi i odbywać się będą raz w tygodniu, bezpłatnie. Zarząd Ogniska mając na względzie z jednej strony największą korzyść zainteresowanych, oraz pragnąc zapewnić audytorium tak poważnej akcji prosi jaknajliczniejsze zapisywanie się na wyżej wymienione odczyty.

UROCYSTOŚCI I OBCHODY

— (s) Uroczystości „Sokołów”. W dniu 7 b. m. przypada dwudziestolecie istnienia w Wilnie T-wa gimnastycznego „Sokoł”.

Gniazdo „Sokołów” wileńskich chcąc uczcić ten jubileusz urządza w dniach 7 i 8 b. m. uroczystości, podczas których zostanie odprawione w Katedrze 8 b. m. nabożeństwo. Po nabożeństwie złożone będą, przez sokołów, wieńce na płycie pamiątkowej, znajdującą się na górze Zamkowej. Uroczystość zakończy się akademją w siedzibie Gniazda.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

— Pomnik na grobie red. Horowicza. Dnia 2 listopada w Dzień Zaduszny po godzinie 12 w południe ksiądz kapłan Sledziwski dokonał aktu poświęcenia pomnika na grobie św. p. redaktora Władysława Horowicza na Rosie. Nad mogiłą zebrało się grono osób życzliwych pamięci zmarłego.

— Zaofiarowanie pracy dla oficerów względnie podoficerów rezerwy. Wydział Pośrednictwa

Pracy Zarządu Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego (ul. Mickiewicza 13) niniejszym podaje do wiadomości, iż jest do objęcia posadą pisarza oraz pomocnika w prowadzeniu gospodarstwa rolnego w majątku, z 2-miesięcznym okresem pracy próbnej. Wymagany jest stan kawalerski.

— (s) Zatař. Na skutek niewypłacenia przez firmę „Piątkowski” prowadzącej roboty w gmachu urzędu Poczt i Telegr. należności swym robotnikom ci ostatni w dniu 31 października porzucili pracę.

Dyr. Pob. publ. dopatrując się w tem winy firmy, postanowiła zerwać z nią umowę na dalsze prowadzenie robót, przekazując je innej firmie.

— Niebywała gwarancja wygrania auta. Loteria Tygodnia Akademika obdarza autem nietyko szczęśliwca co wyciągnął odpowiedni numer, lecz także lego obywatela miasta, który okazał największą ilość pustych biletów. Nagrodę powyższą otrzyma on w wypadku jeśli Wilno zwycięży w konkursie miast o szybkość rozprowadzania listów. A więc obywatelu kupując bilety, kupując jak największą ilość, wszak cena tylko 50 gr.!

— (s) Wystawa przeciwegazowa. Z dniem dzisiejszym zostanie otwarta przy ul. Zamkowej wielka wystawa przeciwegazowa. Wystawa ta zakończy się 29 b. m.

— Komitet zbiórki na rzecz „Skarbu Pracy Oświatowo-Kulturalnej” podaje do publicznej wiadomości, że kwota w dniu 17, 18 października i. b. zorganizowana w Wilnie dla 362 zł. 46 gr. jeden złoty talizony, 20 centów włoskich i 20 kopiejek rosyjskich. Koszt zbiórki wyniósł 29 zł. 10 gr.

Czysty dochód w sumie 333 zł. 36 gr. został przekazany na rachunek „Skarbu” w P. K. O. Nr. 5050 29 października r. b.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Z kroniki „na pierwszego”. W nocy na 2 b. m. na ul. Antokolskiej porucznik 6 p. p. Władysław Zarzycki, Roman Gutowski, Zygmunt Kiedik i Kiement Rzepak zostali napadnięci przez pijanych osobników, którzy obrzucali ich kamieniami. Por. Rzepak dał na postrach 4 strzały. Obecny tamże wywiadowca Ekspoz. Sledczej Witold Buko został lekko ranny kamieniem w głowę. Dwóch uczestników zajścia Adama Truskowskiego (Antokolska 33) i Kaspra Goldanowskiego (Antokolska 57) zatrzymano.

Od Administracji

Celem uniknięcia przerwy w wysyłaniu „SŁOWA”, naszych Sz. Sz. Prenumeratorów prosimy o wnoszenie przedpłaty za miesiąc listopad.

Konto - czekowe „S ł o w a” w P. K. O. Nr. 80.259

— Przejechanie. Dnia 1 bm. na ulicy Kalwaryjskiej został przejechany przez woźnicę N. Perkowskiego (Pionerska 16) 4-letni Henryk Dubowicz (Kalwaryjska 16). Dziecko odniosło lekkie obrażenia ciała.

— Łapczywość. Dnia 2 bm. trzy letni Władysław Bojczenko (Kalwaryjska 128) napadł się przez łapczywość esencji octowej Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł dziecko do szpitala na Antokolu.

— Podrutki. W bramie domu Nr 23 przy ul. Subocz znalazłono niemowlę płci męskiej w wieku około 3 tygodni.

— Przy ulicy Dobroczyńskiej znalazłono dziecko płci żeńskiej.

— Podrutek skierowano do przytulku Dzieciątka Jezus.

— Sympatyczna znajoma. Wacławowi Siekiewiczowi (Kolonja Kolejowa 104) w hotelu „Folsal” dobra znajoma skradła 100 złot.

— Kradzieże. A. Jutkiewiczowi (Kijowska 2) skradziono ze sklepu za pomocą włamania piękne damskie ubrania wartości 600 zł.

— Józefowi Seiblowi (Śniegowa 28) skradziono kołnierzy i kamiesz wartości 200 zł. Skradzione rzeczy przez poszkodowanego odebrane od współlokatora Jana Rakowskiego.

— B. Kędrowi (Kalwaryjska 7) skradziono ze strychu bieżnię wartości 300 zł.

— W. Inglińskiemu (Kalwaryjska 7) skradziono ze strychu za pomocą włamania bieżnię oraz mięso wartości 500 zł.

— Sz. Papro (Strycharska 3) zameldował o systematycznej kradzieży drzewa.

— J. Kozłowski (Kalwaryjska 72) skradziono 100 zł. z dzionu bieżni wartości 100 zł.

— Tajemnicze strzały. Dn. 30 ub. m. o godz. 12 m. 30 w lesie Ogińskiego (VI kom.) słyszano 2 strzały karabinowe. Kto strzelał, ani też przyczyn strzału nie ustalono.

— Pierwsza ofiara taksometru. Dnia 30 ub. m. o godz. 17-ej taksometr Nr. 14142, prowadzony przez szofera Juliana Zwirko (Giedymnowska 10) na ulicy Żawalnej poturcił skrzydeł przechodzącą „Malke” Czank (Pilsudskiego 41), która odniosła lekkie obrażenia ciała. Sprawę po spisaniu protokółu skierowano na drogę sądową.

— Samobójstwo. Dn. 31 ub. m. usiłowała otruci się esencją octową w domu Nr. 8 przy ul. Łatarskiej kobieta nieznanego nazwiska. Desperackie odwieziono do szpitala św. Jakoba. Dochodzenie w toku.

GIEŁDA WARSZAWSKA

31 października. 1925 r.

Transz. Sprzed. Kupno

Dewizy i wartości:			
Dolar	6.02	6.04	6.00
Belgia	27.21	27.28	27.14
Holandsja	241.5	242.10	240.90
London	29.68	29.15	29.01
Nowy-York	5.98	6.00	5.96
Pariz	25.20	25.26	25.14
Praga	17.80	17.84	17.76
Szwajcaria	115.68	115.97	115.39
Stockholm	160.70	161.10	160.30
Wiedeń	84.60	84.81	84.39
Włochy	23.76	23.82	23.70

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	66.50 (w złotych 397.67)
„kolejowa”	85.— 80.— 85.—
8 pr. pożycz. konw.	70.— — —
5 pr. pożycz. konw.	43.50 — —
4,5 pr. pożycz. konw.	15.30 15.45 —
Warszaw. przedw.	15.10 15.20 15.10

Oś Redakcji „Kurjera Gospodarczego” W sprawach redakcyjnych redaktor „Kurjera” „gospodarczego” przyjmuje codziennie oprócz dni świątecznych od godziny 18 do 19.

Obwieszczenie

Na podstawie art. 8 Ustawy z dnia 6-go lipca 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 87 poz. 676) o poborze daniny lasowej Starostwo powiatu Wileńsko-Trockiego niniejszem obwieszcza o sprzedaży z przetargu publicznego drzewa użytkowego z 1 raty daniny lasowej oddanej przez planików do dyspozycji Rządu. Przetargi odbędą się ustnie w Urzędach gminnych w dniach niżej podanych. O szczegółach i warunkach sprzedaży informacje można zasięgnąć w godzinach urzędowych w Starostwie powiatu Wileńsko-Trockiego w Wilnie.

Gatunek i cena wywoławcza za 1 m. 3													
Las w majątku	Gmina	Dzień przetargu	Ogólna ilość masy drzewnej m. 3	Sosna m. 3	Cena za 1 m. 3	Osina m. 3	Cena za 1 m. 3	Świerk m. 3	Cena za 1 m. 3	Brzoza i olcha m. 3	Cena za 1 m. 3	Dąb i klon m. 3	Cena za 1 m. 3
Bainpol	Bystrzycka	12.XI	275	259	6,30	—	—	8	5,40	8	4,90	—	1714,10
Baranowo I	Janiska	16.XI	709	709	6,30	—	—	—	—	—	—	—	4466,70
Orniany	—	16.XI	3356,66	2361	5,60	—	—	815,33	4,80	180,33	4,40	—	17928,63
Pukszany	Mickuska	27.XI	862	636	6,16	2	6,16	202	5,28	22	4,84	—	5103,12
Merecz—Wilki	Turgielska	30.XI	211	68	5,60	—	—	143	4,80	—	—	—	1067,20
Gudeki	Solecznicka	2.XII	2089	1904	6,30	11	6,30	52	5,40	62	4,90	—	13027,10
Sużany	Niemenczyńska	5.XII	753,02	66,33	5,60	191,33	5,60	91,33	4,80	135,7	4,40	248,33	4536,20

(—) Grabowski.

STAROSTA

Miejski Kinematograf
KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany film w 10 aktach (Tragedja)
„Ciwilizacja”
Największe Arty-dzieło Świata.
Wstrząsający akt oskarżenia przeciwko sprawcom wojny wszechświatowej. Jest to przestroga przed narodem, który przez pychę i drapieżność ponownie pragnie zakłócić spokój świata, głosząc hasła wojny odwetowej.
Reżyserja genialnego Th. INCE'A
Kino czynne od 5 do 7 wiecz.
Cena biletów: Pater 50 gr. Balkon 25 gr.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMI
ZAWALNA I telef. 1 — 47; KOZMICZY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;
SPRZEDAJE:
KARTOFLE
OTRĘBY pszenne i żytnie
OWIES
ŻYTO
PSZENICĘ
JĘCZMIEN
WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD od 160 KL Z DOSTAWĄ DO DOMU.
NAJTANIEJ — GDYŻ WPROST OD PRODUCENTA!!

Wszelchświatowe znane
SZWEDZKIE
„Gislaved”
są trwałe i eleganckie.
Skład fabryczny
Dom Handlowy
Wilno, ul. Trocka 11. Tel. 436.

Otrzyma Transport Kalos Krajowych
„PEPEGE”
ŚNIEGOWY MESKIE, DAMSKIE I DZIECIENNE.
Ceny fabryczne.
poleca: Dom Handl. K. Rymliewicz Mickiewicza 9.

Lekcje muzyki na fortepianie udziela wyłacznie siebie w mieszkaniu doświadczonego pedagoga. Studja klasycznej muzyki, osiągnięcie w krótkim czasie techniki fortepianowej i ustawienie ręki podług najlepszej metody. Adres: Lubełska 3, m. 2. Porozumieć się między 9 — 11 i od 5 — 6 w.

A JENCI zdolni
większych miast, oraz podróżujących poszukiwawli do sprzedaży środka
przeciw zamarzaniu i potnienu szyb.
Ołerty Warszawa, Karowa 4, m. 23 dla „S z y b o i”

DRUKARNIA
„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE”
Kwaszelnia 23. (M.-Stefańska)
Ez. od 1906 r.
DRUKARNIA OFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEJ TYPU ORAZ MASZYNĘ ROTACYJNĄ
PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH
CENY UMIARKOWANE

Nie potrzebują reklamy tylko SZWEDZKIE
Kalosze „Malmö”
najnowsze fasony — całkowita gwarancja; detalizuje i hurtem TANIO sprzedaje
L. ZAŁKIND, Wilno, ul. Wielka 47.

D.H. „Bławat Wileński”
Wilno, Wileńska 31 telefon 382.
Robimy na zamówienia garnitury, palta jesienne i zimowe męskie z naszych materiałów.
pp. Urzędnikom na raty!
Wielki wybór towarów wełnianych, bawełnianych, jedwabi, kołder, poduszek, waty i watoliny. Towary białe, pończochy i skarpetki.
CENY NISKIE.

UWAGZE NAUCZYCIELSTWA
POLECAMY JEDYNE WYDAWNICTWO POŚWIECONE HISTORJI SZKOLNICTWA NA WILEŃSZCZYZNIE
„ALMANACH”
SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ DO NABYC I WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
CENA 2 ZŁOTE
CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY JEST NA ZAKUP BIBLIOTECZEK DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Zapisujcie się do L. O. P. P.

Akuszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

Błędnodruki i normalne
Muki Litwyśrodkowej dam w zamian za znaki zagraniczne zwłaszcza Litwy Kowieńskiej i Bolszewji w niedziele i święta między 2-3. Mickiewicza 1-13.

Dnia 31 październ. o godz. 7 idąc po ul. Nadbrzeżnej między N-tem 12 a 22-1m zgubiono złoty zegarek z bransoletką. Łask. znalazcę uprasza się o odniesienie (ewent. za wynagrodzeniem) do Adm. „Słowa”.

MIESZKANIA
w śródmieściu poszu kuje 3 — 4 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Oferty do Adm. „Słowa” dla C. M.

2 POKOJE do wynajęcia suche ciepłe z wygodami razem lub pojedynczo. Cena przystępna. Zwierzchni Fabryczna 32, Kotwicka Do 12-iej w południe.

Poszukuje 2 lub 1 pokoju umebl. z zupełnie oddzielnym wejściem. Oferty do Adm. „Słowa” dla M. S.

Stenografji
wyucza wszystkich bezpłatnie, listow. imię Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokołowska 39

Poszukuje 2 lub 1 pokoju umebl. z zupełnie oddzielnym wejściem. Oferty do Adm. „Słowa” dla M. S.

FRANCUSKIE
Okuszeko Lekcji
Zwierzyńcie, ul. Moniuszki 23. Przyjm. od 9-6.

1000 — 5000
dolarów ulokuję na 1 hipotekę ewent. kupię dom dochodowy lub majątek. Rekl. Mickiewicza 42, m. 11.

UDZIAŁAM
KOREPETYCJI
w zakresie 5 kl. gmn. Nie specjalności jez. niemieckiego. Tartak 26 — 3 w pon., środy i piątki od 3-4 pp. lub ołerty do Adm. „Słowa” pod R. J.

PRACOWNIA
ZĘBÓW SZTUCZYNYCH
Ł. MINKIER
ul. Wileńska 21.

Szoferzy
potrzebni. Zgłaszać się do „Poznańskie Samochodowe” Kalwaryjska 6.

Wszystkich, którzy posiadają jakakolwiek wiadomość o Zoi Męciwoda-Wołodziej z domu Maksimowej, urodzonej 8 marca 1902 roku o statnio zamieszkałej w Simbirsku, uprasza się o udzielenie informacji do Kolegium Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie Zal. awalna Nr. 11

KAPITAŁY
w różnych sumach ulokujemy na 1 h. i potek domów w Wilnie.
Dom Handl.-Kom. „ZACHETA”
Portowa 6-D.
Telefon 9 — 05.

Zgubiony w dn. 26 października rb. dowód osobisty wydat. ze Starostwa Dniekowskiego w dr 16. Nr. 22 za Nr. 31 na imię Pawła Rzezyckie go, ulewianka się.